

Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; poztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmują w Warszawie: Agencja Ogłoszeń Rajchmana i Frenckera, Senatorska, № 18 i Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa, № 8.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5. W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumeratę

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckera i Dubeltowej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szczęsnyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opawie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 32.

Dzisiaj d. 27 Kwietnia: Teofila B.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 4 m. 44. Zachód o g. 7 m. 13.

Przed wyborami.

Nie ulega wątpliwości, że taka instytucja kredytowa na stowarzyszeniu oparta, jaką jest nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie, ma dla ziemian bardzo żywotne i szerokie znaczenie. Rozwój instytucji tej z mocy samej ustawy państwowej opiera się na kierownikach, wybieralnych z grona stowarzyszonych i dopełniany przez tychże stowarzyszonych. Instytucja więc ta powinna mieć szanse prawidłowego rozwoju, bo kierującą ziemianie, znający dobrze interesy i potrzeby rolnictwa, dla którego sama instytucja powstała.

Stowarzyszeni mają prawo domagać się od swoich wybranych kierowników, aby instytucją tak kierowali, żeby ona odpowiadała wszystkim potrzebnym warunkom i wymaganiom.

Jeżeli zaś tak nie jest, któż tu będzie winnym? Czy ogół stowarzyszonych, którzy umieją wiecznie wyrzekać, czy sami wybrani? Sądzę, że jedni i drudzy po trochu. Stowarzyszeni są winni, bo wśród wielu wymagań w części i racjonalnych, a wypływających z dzisiejszych potrzeb rolnictwa, nie umieją wybierać do kierownictwa ludzi odpowiednio zdolnych i przygotowanych, od których później wymagają rzeczy niemożliwych. A po części winni są i wybrani, mianowicie ci z nich, którzy nie czując się na siłach, przyjmują tytuły radców dla tego tylko, aby później zaważać ludziom zdolnym i dobrej woli, którzy-by chcieli dla instytucji coś zrobić i zadowolić siebie i stowarzyszonych.

Otóż, jeżeli rzecz tak jest postawiona, możebne jest i łatwe z niej wyjście, które zaspokoi stowarzyszonych z jednej, a ode-

prze napaści na wybranych radców — z drugiej strony.

Instytucja taka — jaką jest Towarzystwo kredytowe — w całym składzie nie wiele znowu liczy jednostek w skład swój wchodzących. Ludzi zdolnych, rozumnych i rzetelnie pracowitych, jakich Towarzystwo kredytowe już dzisiaj w części posiada, jako radców, znajdzie się łatwo w kraju tylu, aby nimi wypełnić przy nowych wyborach luki i dostroić cały skład kierujący instytucją do porządanego głosu.

W takich warunkach instytucja będzie się mogła rozwijać, bo jej nie zabraknie sił żywotnych, pobudzających do życia. Inaczej chorować ona nie przestanie na anemję, boć trudno wymagać, aby zdrowe członki w słabym organizmie podwójną spełniały czynność.

Wychodząc z tego, utrzymywałbym, aby stowarzyszeni, zamiast niesłusznych swoich wyrzekań, przedewszystkiem zastanowili się nad tem, że wybór odpowiednich jednostek od nich samych zależy. Poza tem, ażeby stowarzyszeni pamiętali, że stawiając możliwe żądania, stawiali je ludziom przedewszystkiem rozumnym, którzy sami dobrze ocenią, czy będą mogli spełnić włożone na siebie obowiązki — lub nie.

Tacy tylko ludzie dadzą rękomię, że położonego w sobie zaufania nie zawiodą i że dla instytucji będą pożądanymi, a dla stowarzyszonych pożytecznymi.

Fr. K.

* * *

Wybory w dyrekcji szczegółowej radomskiej do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczną się w nadchodzący piątek, d. 29 kwietnia, o godzinie

10-ej rano, po nabożeństwie w kościele po-Bernardyńskim.

Wyborom przewodniczyć ma p. Mieczysław Cichowski, właściciel Linowa.

W r. b. w dyrekcji szczegółowej radomskiej wybory dokonane będą w następującym porządku:

Do komitetu w miejsce wychodzącego radcy p. Stanisława Bonieckiego, właściciela dóbr: Potworów, Rdzów i Wir.

Do dyrekcji głównej w miejsce wychodzącego radcy, p. Henryka Łuniewskiego, właściciela dóbr Wieniawa.

Do dyrekcji szczegółowej w miejsce ustępujących radców pp.: Władysława Grodzińskiego, właściciela dóbr Zakrzów kościelny, Adama Helbicha, właściciela dóbr Konary, Augusta Drużbackiego, właściciela dóbr Zameczek opoczyński, Witolda Pniewskiego, właściciela dóbr: Pogroszyn i Ziomaki, oraz na zastępców radców do komitetu, do dyrekcji głównej i dyrekcji szczegółowej, i na prezesa i zastępcę przyszłych wyborów.

W sprawie ochrony dla dzieci.

II.

Sprawa otworzenia ochrony w Radomiu nie tylko weszła na porządek dzienny, ale zaczęto też żywo się nią zajmować. Projekt założenia ochrony dla dzieci — przedstawiony przez inicjatorów Towarzystwu dobroczynności, został przyjęty przychylnie, przyczem Towarzystwo, nie mając dostatecznych funduszy, powierzyło zajęcie się ich zebraniem — inicjatorom.

Nie wątpimy, że będzie to sposobność dla zamożnych mieszkańców naszego miasta okazania dowodu swej ofiarności, a zarazem sądzimy, że jest to chwila stosowna dla

oboznajmienia się z wysokością wydatków, jakie utrzymanie podobnego zakładu za sobą pociągnie.

Przed poznaniem kosztów, należy określić istotę projektowanej instytucji. Mowa tu nie o internacie dla sierot, lecz o zakładzie, w którymby dzieci rodziców zajętych pracą po za domem (takie będą miały pierwszeństwo) i wogóle dzieci, niemające dostatecznej opieki, znajdowały ją, i w którymby zostawały przez dzień cały pod rozumnym kierownictwem.

O kosztach utrzymania ochronki można wnioskować z wydatków, ponoszących w innych miastach na podobne zakłady. Wprawdzie możebny tu jest tylko przybliżony rachunek, a to ze względu na różnicę miejscowych warunków, jednakże już na tej podstawie, po zebraniu funduszu, będzie można oznaczyć zakres działalności ochronki.

Przedewszystkiem zajmniemy się przeglądem kosztów utrzymania ochronki w Łodzi, która istnieje w tem mieście od października 1889 r. Powstała ona z ofiar publicznych i w ten sposób dalej się utrzymuje i rozwija.

Początek jej stanowił fundusz zakładowy rs. 800, zebrany z przedstawienia amatorskiego. Inicjator ochrony złożył rs. 400 w banku handlowym, jako kapitał żelazny, drugie zaś rs. 400 użył na najęcie i urządzenie lokalu: dwóch sal dla 100 dzieci, pokoju dla dwóch dozorczyń i kuchni.

Przy otworzeniu ochronki, opiekunek, zobowiązanych płacić rubla miesięcznej składki, było 40, obecnie liczba ich wzrosła do 90. Dozorczyńm wyznaczono po rs. 20 miesięcznej pensji i obecnie jest ich trzy, gdyż liczba dzieci wzrosła do 227. Wkrótce po otworzeniu ochrony zaczęto wydawać dzieciom

19) „TUZY POWIATOWE“

Obrazek sceniczny w 3 odsłonach, osnuty na tle wyborów do władz Towarzystwa kredyt. ziemskiego, napisał

KAZIMIERZ ŁASKOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Herszla. Upadam do nóg pana radcemu! Jasnie panie radca...

Wydymalski. Bodajes pęk!.. Głupiś mój Herszla, ja nigdy nie kandydowałem, z kąd ci do głowy przyszło! (po cichu) dajcież pokój, bo-by myśleli, że mi o to chodzi!

Herszla. Myszygene! (głośno) Ja tak sobie tylko powiedziałem, co to jasnie panu po ten kłopot? (do siebie) Żeby tylko srokatemu nie odebrał!.. Proszę jasnie pani ja te różne sprawunki przywiozłem i śrebło i talerzy także!.. Oj, jasnie panie, ten srokaty wałach, to skończony gałgan!

Wydymalski. Pójdzie z powrotem do kieratu...

Herszla. Aj! aj! co wielmożny pan taki gniewny? Przecie moje

kuzynki i znajome przyjechały wszystkie z głosem...

Wydymalski. A to umykaj — pókiś cały!.. (do córki) Teniusiu, odbierz tam od niego, co przywiózł i trzeba się zająć, już pewnie niedługo zacznie się schodzić... (do Giętkiewicza) Jakże radca sądzisz! chyba się ta komedja musiała już skończyć? (Teresa wychodzi z Herszlą).

Herszla (przy drzwiach). Taki gniewny!

Giętkiewicz (spoglądając na zegarek). Zapewne, zapewne... między nami mówiąc, kochany panie Honory, toś może i właściwie nazwał... komedją. Tak istotnie! choć z drugiej strony, zauważyłś zapewne, że stowarzyszeni w tym roku... zwłaszcza ta partja liberalna! rozwinęli wielką działalność, ruchliwość, aby przeprowadzić swych kandydatów zdolniejszych, czynniejszych, bardziej wtajemniczonych w obecne potrzeby kraju, jednym słowem ludzi z głową!.. Niezupełnie im się to udało, bo ja, bo ja się utrzymałem! Ale agitacja była silna, przyznasz?

Klotylda (podchodząc). Rzeczy-

wiście! przecież i mąż mój miał wszelką szansę, a jednakże?... Chociaż ja to przeczuwałam, a może i lepiej się stało!

Wydymalski. To się wie, że lepiej! sam to przyznaję, przyznaję... Chciałem się poświęcić dla... dla idei, ale skoro wzgardzono moją ofiarą, nie mam żalu, daleko nie mam żalu! Usuwam się, umyjam ręce, niech sobie robią co chcą! już noga moja więcej na wyborach nie postanie! (uderza pięścią w stół)

Klotylda. Honorku, nie irytuj się — to ci szkodzi.

Wydymalski. Dajże mi święty spokój! ja się irytuję? ja? Utroiło ci się! ja? Jak sobie pościelę, tak się wyspię! Zobaczmy, co im tam Dzwonecki mądrego wymyśli! Zobaczmy!

Giętkiewicz. Tak! tak obiecywałem, to łatwo! ja nigdy nie obiecywałem, to też nie mogłem do mnie mieć pretensji, że... że nie nie robię... to jest robię, ale co mogłem! żadnych innowacyj... żadnych, — wszystko po staremu, to najlepszy system! Oj ten Dzwonecki, to szpasio! uważałeś sąsiad, jak

się ironicznie uśmiechał, gdy sąsiada kandydaturę postawiono?

Wydymalski. A Mantykievicz zaraz z tym artykułem wyjechał! (do Klotyldy) tobie muszę podziękować, a proszę...

Klotylda. Z artykułem! jak Teniusi szczęścia pragnę, tak w największym sekrecie powiedziałam o tem Mantykieviczowej...

Wydymalski. W sekrecie! jej... że cały powiat będzie wiedział!... toś mi się przysłużyła. (Wchodzi Mantykievicz.)

Scena II.

Mantykievicz. Clapsit gloria mundi... No, mój Honorku — nie bierz tego do serca! Widzisz — Dzwonecki ma ogromną partję, przytem człowiek wtajemniczony w bieg interesów, a ty, ty homo novus...

Wydymalski. Jak to? ja homo novus! ja! bodajes... od tylu lat siedzą Wydymalscy w tych stronach, pracują na zagonie — ja homo novus? A to ci się udało! Jeżeli kto jest novus — to Dzwonecki — novissimus! advena! Ale Wydymalscy? Zobacz-no sąsiad w Paprockim, co tam piszą! zobacz!

(C. d. n.)

obiady, składające się z zupy i kawałka chleba. Dawano je jednak nie wszystkim; w pierwszym roku gotowano na 50 dzieci, uwzględniając oprócz wyjątkowej ngdzy, znaczne oddalenie mieszkani rodziców od ochronki, przyczem dzieci, będące w możności, płaciły po 2 kopiejki za chleb.

Możnaby twierdzić, że obiad nie jest koniecznym, że lepiej za oszczędzone pieniądze, dać możność większej trochę liczbie dzieci korzystać z umoralniającego wpływu ochronki, ale kiedy raz się zobaczy tę ngdzę z bliska, niepodobna o-przeć się chęci złagodzenia jej, choćby tu szło tylko o jednostki. Bo i czegoż zresztą można wymagać od dziecka, które głód męczy?

Aby się przekonać, jakie dla dzieci ma znaczenie obiad, otrzymywany w ochronce, trzeba je widzieć po świętach Bożego Narodzenia, Wielkiej nocy, lub też po wakacjach. W tym czasie, ze względu na potrzebę odpoczynku dozorczyń, jak również i ze względu na konieczność odnowienia lokalu, zakład zamykany bywa, podczas świąt, na tydzień. Otóż trzeba widzieć te dzieci po tej przerwie, aby zrozumieć znaczenie dla nich obiadu; dopiero po kilku dniach ponownego uczęszczania do ochrony poprawiają się one i lepiej wyglądają.

Niewiadomo, czy w Radomiu zbierze się tak znaczna suma, aby wydawać dzieciom obiady, byłoby to jednak do życzenia, gdyż prawdopodobnie ludność robocza tutejsza nie jest zamożniejsza od łódzkiej.

Ponieważ pierwszy rok istnienia ochronki w Łodzi był rokiem próbnym, więc zmiany były ciągle i nie można go przeto brać za normę. Dlatego też zajmiemy się przeglądem wydatków za rok drugi.

W tym roku uczęszczało do ochronki 209 dzieci, obiady jadali 100. Wydatek ogólny wynosił rs. 1913 kop. 20, w tej liczbie na obiady wydano rs. 538 kop. 79, utrzymanie więc dzieci bez kosztów obiadu wynosi rs. 1374 kop. 41. Koszt zatem utrzymania jednego dziecka, po odrzuceniu wydatku na obiady wynosi rs. 6 kop. 58, koszt jednego obiadu rocznie stanowi rs. 5 kop. 39. Ponieważ zaś ze składek kopiejkowych dzieci wpłynęło rs. 189 kop. 79, wydatek roczny na obiady zmniejsza się wobec tego do rs. 349, a koszt jednego obiadu rocznie do rs. 3 kop. 49.

Odcinek literacki.

Pamiętniki Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza — rocznik IV i V. Lwów, 1890 i 1891.

(Ciąg dalszy.)

Reminiscence Schillera u Mickiewicza dają się zauważyć głównie w utworach napisanych w Wilnie i Kownie. Należą tu szczególnie: „Pierwiosnek“, „Hymn na Zwiastowanie“, „Żeglarz“, niektóre ballady, sonety, wyjątki z „Dziadów“ części I, II i IV i t. d. Rozczytywanie się w „Fiescu“, oddziaływało nawet na „Wallenroda“. Nie wynika ztąd jednak, aby Mickiewicz „zasadniczą“ myśl jakiegoś poematu Schillera, drugi raz w niewolniczy sposób naśladował.

Na ostateczną konkluzję autora, godzimy się też najzupełniej, i przytaczamy ją tu w całości, jako nader trafną: „Mickiewicza, porównaćby można — pisze p. Mazanowski — z genialnym budowniczym, który stawiając gmach, obrabiał ornamenty podług doskonałych wzorów, ko-

Na taki stan wydatków wpłynęła też i ta okoliczność, że dotąd ochrona nie kupowała wcale węgla, bogaci składowcy i fabrykanci zapakajali tę potrzebę.

Wogóle zakład ten w Łodzi rozwija się świetnie; widać to i z liczby dzieci i z ilości wydawanych obiadów i z sumy wydatków; dowodem też tego i wzrost kapitału żelaznego, który z pierwiastkowej sumy rs. 400, przy końcu drugiego roku istnienia ochronki podniósł się do rs. 2700. W Radomiu o podobnych rezultatach nie może być mowy, jednak i w tem mieście ochronka utrzymać się może i powinna, tem więcej, iż utrzymują się takie zakłady w miastach mniejszych, nie tylko od Łodzi, ale i od Radomia; w Sieradzu np. istnieje ochronka od lat kilkunastu.

Zobaczmy teraz, o ile warunki ochronki w Łodzi zmieniają się dla Radomia.

Mieszkanie, składające się z 4 ch pokoi, (dwóch dużych) i z kuchni w roboczej części miasta, za które w Łodzi płać rs. 400, tutaj kosztowałoby rs. 275, opał wyniosłby około rs. 140. Dodać do tego należy większy wydatek na dozorczynię, ze względu, iż rs. 20 miesięcznie nie wynagradza dostatecznie tak ciężkiej pracy. Oznaczywszy też płać na rs. 25, przekonamy się, że niezależnie od ceny lokalu, koszt utrzymania ochronki w Radomiu i w Łodzi są prawie że jednakowe. Nieznaczna różnica wypływałaby chyba z cen żywności.

W Łodzi pożytek ochronki jest tak ogólnie uznawany, iż dwóch lekarzy udzieli w niej porady bezinteresownie, szczególnie wiele ma do czynienia okulista. Warunki ciągłego niedostatku, w jakich się dzieci znajdują, uwidoczniły się szczególnie na organie wzroku. W miarę rozwoju zakładu komitet opieki poczynił zmiany, mające praktyczne znaczenie i tak: początkowa dwu-kopiejkowa opłata, wnoszona przez dzieci za chleb, zmniejszona została do kopiejki, po drugie, zmieniono obowiązkowe dyżury opiekunów na zupełnie dowolne, względnie do czasu, jakim te panie rozporządzają przy obowiązkach domowych.

Co się tycze ochronki warszawskich, to powiemy tylko, że jest ich obecnie z górą 30. Według ostatniego drukowanego sprawozdania warszawskiego Towarzystwa dobroczynności z roku 1889,

było ochronek w tym roku 26. Ogółem znajdowało w nich opiekę 4198 dzieci, koszt zaś utrzymania wynosił rs. 34875 kop. 82, co czyni przeciętno na dziecko rs. 8 kop. 31 rocznie.

Przedsięwzięcie zatem ze względu materjalnych nie jest niemożliwem do wykonania. Utrzymanie 100 dzieci, z wydawaniem 25 obiadów, wyniosłoby w Radomiu rocznie około rs. 750, a kosztą te pokryć może składka 125 członków po kop. 50 miesięcznie.

Mamy nadzieję, że w Radomiu chętnych znajdzie się więcej, niż 125, co pozwoli rozszerzyć zakres działalności ochronki. Pożytek zaś takiej instytucji będzie bodźcem do ofiarności i do wytrwałych usiłowań w celu przeprowadzenia projektu do skutku. S. B.

Kasa przemysłowców radomskich w roku 1891.

I.

Sprawozdanie z działalności zarządu kasy przemysłowców radomskich za rok 1891 wykazuje, że w dniu 1 stycznia t. r. remanent w gotowiznie wynosił rs. 674 kop. 70; w ciągu roku sprawozdawczego wpłynęło rs. 743,934 kop. 19, czyli, że razem gotowizny było rs. 744,608 kop. 89. Ponieważ w ciągu t. r. wypłacono rs. 741,375 kop. 09, w dniu więc 1 stycznia 1892 r. pozostało rs. 3,233 kop. 80. Obrót gotowizny w ciągu r. 1891 osiągnął do rs. 1,485,209 kop. 28.

Pożyczek w r. 1891 kasa udzieliła na sumę rs. 487,881, a ponieważ w dniu 1 stycznia 1891 r. pozostało na pożyczkach rs. 426,400 kop. 12, przeto w roku sprawozdawczym kasa miała na pożyczkach rs. 914,281 kop. 12. W ciągu roku 1891 spłacono rs. 465,422 kop. 62, więc dnia 1 stycznia 1892 r. pozostało na pożyczkach rs. 448,853 kop. 50.

Na wzmocnienie pewności pożyczek znajdowało się w portfelu kasy: weksli, solidarnie poręczonych sztuk 1887, na sumę rs. 640,871 i 154 zastawów w papierach publicznych, wartości nominalnej rs. 55,825.

Sprawozdanie wykazuje dalej, że w r. 1891 pożyczek w rozmiarze wyższym wkładów na weksle za poręceniem solidarnem udzielono na rs. 419,015, pożyczek na udziały rs. 3,485 i na zastaw papierów publicznych rs. 65,381.

Majątek ruchomy (inwentarz) kasy z końcem roku 1891 wynosił rs. 891 kop. 83.

Na kosztą sądowe wydatkowano rs. 317 kop. 41.

Papierów publicznych, własnością kapitału rezerwowego będących, a mianowicie listów zastawnych Tow. Kred. Ziem., po cenie kupna w końcu r. 1891 kasa posiadała na sumę rs. 16,892 kop. 80. Listy te, stosownie do postanowienia zgromadzenia reprezentantów, złożone są w oddziale Banku państwa w Radomiu.

Procenty zaległe wyniosły rs. 812 kop. 79, a prowizja zaległa dosięgła do rs. 270 kop. 79.

Administracja kasy: lokal, pensje urzędników, prenumerata pism, druki, podatek i t. d., wynosi rs. 6,016 kop. 30.

Tak się przedstawia stan czynny kasy w r. 1891.

Stan bierny wykazuje, że udziały uczestników z końcem r. 1890 wynosiły rs. 58,255 kop. 92, a ponieważ w ciągu r. 1891 wpłynęło od nowo wpisanych członków i dywidendy na powiększenie wkładów rs. 22,437 kop. 53, więc suma udziałów dosięgła do rs. 80,693 kop. 45, a że wykreslającym się uczestnikom i żądającym zwrotu zwyczajki nad obowiązujący wkład wypłacono w ciągu roku rs. 7,467 kop. 87, przeto z dniem 1 stycznia 1892 roku wkłady uczestnicze wynosiły rs. 73,225 kop. 58.

Kapitał zakładowy przedstawia cyfrę niezmienną: rs. 622 kop. 95.

Kapitał rezerwowy, wynoszący d. 1 stycznia 1891 r. rs. 18,352 kop. 46, z końcem roku sprawozdawczego wzrósł do rs. 22,047 kop. 71.

Kapitałów obcych, złożonych w kasie na lokację procentową, dnia 1 stycznia 1891 r. było rs. 359,569 kop. 83, w ciągu tegoż roku przyjęto rs. 218,649 kop. 58, razem w roku sprawozdawczym lokata kapitałów wynosiła rs. 578,219 kop. 41. W tymże czasie wypłacono rs. 214,640 kop. 06, na r. 1892 pozostało rs. 363,579 kop. 35.

Rachunek procentów od sum lokowanych wynosił rs. 20,043, a procentów pobranych od pożyczek rs. 27,921 kop. 20.

Prowizja pobrana rs. 9,307 k. 05. Czysty zysk wynosi rs. 9,492 kop. 87.

Uczestników kasa w r. 1891 liczyła 2,176, a ponieważ w tymże czasie wykresliło się 208, przeto d. 1 stycznia pozostało 1,968, z pośród których rzemieślników: stolarzów 42, krawców 39, szewców 35,

ski, w artykule zatytułowanym: „Mickiewicz a Moore“.

Nie wyczerpawszy zawartości „Miscellaneów“ w jednym i drugim tomie, przejszby już należało chociaż pobieżnie ustępy umieszczone w dziale trzecim „Pamiętników“ t. j. tak zwane „Materiały“.

Spotykamy tu po raz pierwszy kilka pamiętek po Mickiewiczu, jak paszport, pełnomocnictwo Adama, dane na wyjeździe bratu i trzy listy Wiazemskiego. Ogłosił je p. Belza ze zbiorów rękopiśmiennych bibl. Ossolińskich. Przekładem „Don Karlosa“ według autografu, zasilił ten dział p. Mazanowski, dr. Nehring zaś podaje „Wyciągi z rękopisu Stefana Zana, zawierające pisma i przemówienia A. Towiańskiego“. Wyjątków o Towiańszczyźnie i Mickiewiczu, z listów Jana Koźmiana (pisanych w latach od 1841—1842) dostarczył prof. Pilat.

Artykuł francuski Mickiewicza, o nowoczesnem malarstwie religijnem, przedrukowany z „Revue du Nord“, przez d-ra Kallenbacha, objaśnia nas o zapatrywaniach poety na sztukę. (C. d. n.)

rzysłał nawet poniekąd z wypróbowanych już niejednokrotnie motywów, ale całość kierował podług własnego gustu i planu.“

Z drobniejszych rozprawek, objętych działem, noszącym tytuł „Miscellanea“, wymienimy trzy rozprawki szan. prezesa Towarzystwa, prof. Romana Pilata, zamieszczone w roczniku IV. W pierwszej z nich: „Opis matecznika w trzech redakcjach“, porównywa autor redakcję drukowaną z dwoma innemi, wyjętymi z rękopisu „Pana Tadeusza“, wyprawdzając w ten sposób genezę powstania tego mistrzowskiego opisu.

W następnej pracy objaśnia prof. Pilat nieznaną dotychczas rozprawę Mickiewicza o Karpińskim, wydając ją po raz pierwszy z rękopisu odzyskanego w bibliotece Ossolińskich.

Ważnym przyczynkiem wreszcie do wyjaśnienia czynności literackiej Mickiewicza, w czasie zamieszkania jego w Rosji, jest odnaleziona również przez d-ra Pilata recenzja poety o studjum Szafarżika, na temat literatury polskiej. Czas powstania tej recenzji, oznacza wydawca na r. 1828 lub 1829.

Dwie współczesne wiadomości o Mickiewiczu, odszukane w „Rozmaitościach“, są przedmiotem rozprawki p. Bruchnalskiego. — Ciekawy przyczynek do wyjaśnienia genezy ballady: „Tukaj“, podaje dr. Adam Bełkowski. — Szkicowym wizerunkiem brata poety, Franciszka Mickiewicza, obdarza nas p. Wł. Belza, przedrukowując w drugiej rozprawce nieznaną dotychczas tekst „Farysa“, różniący się do tego stopnia od drukowanego, iż uważać go można za pierwszy rzut poety. Dr. Józef Treliak charakteryzuje znaną osobistość Bajkowa, na podstawie relacji przyjaciela Mickiewicza i Puszkina, ks. Wiazemskiego, w tomie zaś V podaje nam urzędowy, a wielce charakterystyczny, raport Nowosilcowa do w. ks. Konstantego, o „Konradzie Wallenrodzie“.

W tymże samym tomie i dziale, omawia dr. Kallenbach szczytki autografu pierwszego, III części „Dziadów“, podczas gdy w poprzednim roczniku znajdujemy znów rozprawkę p. Mazanowskiego, o urywku z autografu „Konrada Wallenroda“. Do genezy tego poematu dorzuca nowe światło p. Bruchnal-

b) przez cofnięcie na żądanie b. właściciela pożyczki przyznanej dla dobra Weronów rs. 100. Razem ubyłło rs. 485,350.

Pozostaje w kasie niewypłaconych pożyczek d. 13 kwietnia 1892 rs. 33,200.

III.

Depozyty sporne, znajdujące się w zachowaniu władz Towarzystwa oddziału radomskiego, wynoszą d. 13 kwietnia 1892 r.:

1) *Z pożyczek okresu 1, 2 i 3-go zamienionych na listy zastawne 5% serji 1-ej w gotowiznie rs. 112,211 kop. 12½, w listach zastawnych rs. 40,050, w kuponach przy tychże rs. 16,020, razem rs. 168,281 kop. 12½;*

2) *Z pożyczek 5% serji 1-ej: w gotowiznie rs. 5,589 kop. 92½, w listach zastawnych rs. 6,600, w kuponach rs. 2,640, razem rs. 14,829 kop. 92½.*

3) *Z pożyczek 5% ser. 2-ej: w gotowiznie rs. 2,579 k. 38, w list. zast. rs. 3,950, w kuponach rs. 1,580, razem rs. 8,109 k. 38.*

4) *Z pożyczek 5% ser. 3-ej: w gotowiznie rs. 1,027 k. 92½, w list. zast. rs. 2,000, razem rs. 3,027 k. 92½.*

5) *Z pożyczek 5% ser. 5-ej: w gotowiznie rs. 3,411 k. 96½, w list. zast. 12,650, w kuponach rs. 1,897 k. 50, razem rs. 17,959 k. 46½.*

Ogół depozytów wynosi rs. 212,207 k. 82.

IV.

W czasie od d. 14 kwietnia, 1890, do d. 13 kwietnia 1892 r., wykreślono w hipotece listy zastawne z obiegu wycofane i ostatecznie umorzone, a mianowicie: *przez losowanie*: listy zastawne okresu 3-go rs. 180, 5% ser. 1-ej rs. 81,600, 5% ser. 2-ej rs. 9,300, ser. 3-ej rs. 9,550, ser. 4-ej rs. 4,600, ser. 5-ej rs. 84,650; *przez wystąpienie z Towarzystwa*: listy zastawne 5% ser. 1-ej rs. 12,000, ser. 2-ej rs. 2,000, listy zast. ser. 4-ej rs. 500, ser. 5-ej rs. 20,150; *przez zamianę* listów zastawnych: 5% ser. 1-ej, 2-ej i 3-ej na listy zast. 5% ser. 5-ej, a mianowicie: ser. 1-ej rs. 510,350, ser. 2-ej rs. 18,700, ser. 3-ej rs. 1,000, ogółem rs. 754,480.

V.

Dnia 13-go kwietnia 1890 r. ogół zaległości Towarzystwa wynosił rs. 332,979 kop. 57. Obecna zaległość rozpoczyna się od raty drugiej 1888 r., której winne są jedynie tylko dobra Pagowice w pow. opatowskim. Cała zaś zaległość, obciążająca dobra stowarzyszonych w gub. radomskiej, wynosi dnia 13 kwietnia 1892 r., co do rat 5% ser. 1-ej rs. 45,309 kop. 54; ser. 2-ej rs. 9,211 kop. 69; ser. 3-ej rs. 16,176 kop. 58; ser. 4-ej rs. 7,945 kop. 16; ser. 5-ej rs. 119,086 kop. 86; łącznie zaległość rat wynosi rs. 197,729 kop. 83.

Kary od rat wynoszą rs. 6,710 kop. 29, dopłata końcowych rs. 185 kop. 26, koszt konwersji rs. 420 kop. 15, 2½% od kosztu konwersji rs. 67 kop. 24, koszt pomiarów rs. 591 kop. 33, 2½% od kosztów pomiarów rs. 44 kop. 56, zaliczenia za dobra rs. 4,945 kop. 92; zaliczenia na koszt taksy rs. 3,402 kop. 42, szczególne zaliczenia ulgowe rs. 26,123 kop. 3, procent od zaliczeń ulgowych rs. 3,756 kop. 26 — razem rs. 46,246 kop. 46, czyli, że ogół zaległości, d. 13 kwietnia 1892 r. wynosi rs. 243,976 kop. 29. Dodając do tego należność rat ulgowych wymagalnych, poczynawszy od raty pierwszej 1892 roku rs. 103,222 kop. 68, rzeczywista więc

należność, przypadająca z dóbr, d. 13 kwietnia 1892 r. wynosi rs. 347,198 kop. 97.

W sprawozdaniu z d. 13 kwietnia 1890 r. zaległość Towarzystwa wynosiła rs. 332,979 kop. 57, obecna zaległość, oprócz rat ulgowych wymagalnych teraz, wynosi jak wyżej rs. 243,976 kop. 29, zaległość przeto zmniejszyła się o sumę rs. 89,003 kop. 28.

Ogół lat półrocznych od d. 14 kwiet. 1890, do 13 kwiet. 1892 r. wszystkich pięciu seryj wynosił mianowicie co do: raty pierwszej 1890 r., rs. 321,577 kop. 40; drugiej; 1890 r., rs. 325,600 kop. 8; raty pierwszej 1891 r. rs. 316,270 kop. 89; drugiej 1891 r., rs. 310,455. Należność więc rat, wskazana dla poboru, w ciągu lat dwóch ubiegłych, wynosiła rs. 1,273,903 kop. 37. Raty powyższe, pobierane były w następującym stosunku: rata pierwsza 1890 r. po rs. 3 kop. 16, druga 1890 r. po rs. 3 kop. 16; rata pierwsza 1891 r. po rs. 3 kop. 6, druga 1891 r. po rs. 3 od stu rubli.

Według poprzedniego sprawozdania ogół dóbr stowarzyszonych wynosił rs. 776, obecnie dóbr stowarzyszonych jest 778, przybyło zatem dóbr nowych 2.

VI.

Według sprawozdania poprzedniego, należność rat ulgowych d. 13 kwietnia 1890 r. wynosiła rs. 29,805 kop. 88. Od dnia 14 kwietnia 1890 r., do d. 13 kwietnia 1892 r. przyznano ulgi rs. 161,190 kop. 26 — razem rs. 190,996 kop. 14.

W ciągu czasu powyższego ubyłło: a) przez jednorazowe spłacenie całej ulgi z dóbr: Antonin rs. 229 kop. 10, Bielowice B. rs. 151 kop. 68, Błotnica rs. 946 kop. 71, Borzęcin rs. 286 kop. 52, Chwałki A. rs. 102 kop. 70, Daromin rs. 1,459 kop. 92, Felinów rs. 589, kop. 87, Gromadnice rs. 1,203 kop. 34, Janowice Baryczka rs. 1,025 kop. 42, Klwatka Królewska B. rs. 345 kop. 50, Krakówka rs. 102 kop. 70, Młodnice rs. 427, kop. 4, Mniszew rs. 759 kop. 98 i Studzienice rs. 380 kop. 78. Razem spłacono jednorazowo rs. 8,221 kop. 94.

b) Przez spłacenie w ratach półrocznych, poczynawszy od raty drugiej 1890 r. do włącznie do raty drugiej 1891 rs. 87,773 kop. 46. Pozostaje rat ulgowych razem rs. 103,222 kop. 68. Do sumy tej dodając zaległość szczególnych zaliczeń ulgowych, wykazanych powyżej, a odnoszących się do rat: drugiej 1890 r., pierwszej i drugiej 1891 r. rs. 26,123 kop. 3, d. 13 kwietnia 1892 r. ogół zaległości zaliczeń ulgowych wynosi rs. 129,345 kop. 71.

Egzekucja sprzedażna.

Poczynawszy od d. 1 maja 1890, t. j. od daty ostatniego sprawozdania, dyrekcja szczegółowa rozpoczęła egzekucję sprzedażną przez zapisanie w hipotece ostrzeżeń, a mianowicie: za zaległość raty 2-ej 1889 r., wystawionych było na sprzedaż pierwszą dóbr 63, dla których termin sprzedaży przypadał w m. lutym 1891. Z liczby powyższej zapłaciło zaległość Tow. dóbr 52, spełzło dla braku licytantów i wyznaczono na sprzedaż drugą dóbr 8; sprzedano dóbr 2, a mianowicie: w pow. opoczyńskim dobra Śniczyce i Śniczyce B., za rs. 12,380 i Strzeszkowice za rs. 13,000.

Za zaległość tejże raty wystawiono na sprzedaż drugą dóbr 8, z których zaległość Tow. zapłaciło dóbr 4, a sprzedano w mie-

ściu kwietniu 1891 r. dóbr 4, a mianowicie: w pow. radomskim dobra Błotnica za rs. 27,005, Brzeście nad Pilicą za rs. 44,240, Korzyce za rs. 11,919 i w pow. opoczyńskim dobra Wistka za rs. 13,582.

Za zaległość raty 1-ej 1890 r., wystawiono na sprzedaż pierwszą dóbr 114. Termin sprzedaży przypadał w m. sierpniu 1891 r. Z liczby tej zapłaciło zaległe raty dóbr 92. Sprzedano dobra: Sokolniki-suche w pow. radomskim, za rs. 16,973, spełzło dla braku licytantów i wyznaczono na sprzedaż drugą dóbr 21. Termin sprzedaży oznaczony był na m. październik 1891 r. Z liczby tej zapłaciło zaległe raty dóbr 10, sprzedano 11: w pow. radomskim: Klwatkę Szlachecką za rs. 5,928, w pow. sandomierskim: Antonin za rs. 7,978, Borzęcin za rs. 7,471, Daromin za rs. 32,841, Garbów za rs. 68,525; w pow. opatowskim: Gromadnice za rs. 40,100; w pow. ilżeckim: Niedarczew dolny za rs. 24,160; w pow. kozienickim: Janowice Baryczka za rs. 34,855, Mniszew za rs. 26,416; w pow. opoczyńskim: Przybyszowy za rs. 6,275, Sulgostów za rs. 20,292.

Za zaległość raty 2-ej 1890 r., wystawionych było na sprzedaż pierwszą dóbr 107, dla których termin sprzedaży przypadał w m. lutym, 1892 r.. Z liczby powyższej zapłaciło raty dóbr 92, co zaś do dóbr 15 — licytacje spełzły dla braku konkurentów. Dobra te wystawiono na sprzedaż drugą, która odbędzie się w m. maju, r. b., poczynając od dnia 4-go maja.

Za ratę pierwszą 1891, wystawionych jest na sprzedaż pierwszą dóbr 97, z liczby tej dóbr 45 do dnia dzisiejszego raty zaległe opłaciły i od sprzedaży zostały uwolnione; pozostało dóbr 52, których licytacja odbyć się ma w m. sierpniu.

Co się tyczy zaległości raty 2-ej 1891, dyrekcja szczegółowa otrzymała od dyrekcji głównej upoważnienie d. 4 kwietnia 1892 r., do zapisania w hipotece ostrzeżeń sprzedażnych na 398 dobrach.

Dyrekcja szczegółowa stosując się do reskryptu władzy wyższej przed d. 30 maja r. b. przystąpi do zapisania w hipotece ostrzeżeń sprzedażnych na tych dobrach, które raty 2-ej 1891 r., przed terminem tym nie opłaca.

POLEMIKA.

Korespondent nasz z Paryża przesyła nam list następujący:

(Dokończenie.)

Wyznać muszę otwarcie, że pisząc słowa: „Nie bez trudności — przywykliśmy już jednak trochę objaśniać występkę nędzarzy i ciemnych, ich położeniem społecznym, ale gdzie klucz do zrozumienia zbrodni inteligentnego oficera?” Nie po panu Nieborskim spodziewałem się nienaukowej na to odpowiedzi. Popełniona przezeń kapitalna nienaukowość i dziwny brak konsekwencji, stają się dla mnie zrozumiałymi tylko wtedy, gdy zaliczę go do tych demokratów, o których mówiłem, dla których uznanie zasady ciągłej i każdorazowej zależności jednostki od środowiska w całej jej rozciągłości jest jeszcze zawczesnem. Tylko to jest dla mnie psychologicznem wytłumaczeniem logicznej niekonsekwencji, zawartej w ironicznym pytaniu p. Nieborskiego: „to społeczeństwo wiuno, że Anastay, mając tyle, ile zarobić może tylko dobry i uczciwy robotnik, wpada w dług”, które go prowadzi do

zbrodni? Ależ kto winien, panie N.? Czy sam zabójca? jeżeli pan myśli, że tak, to przyznaj pan rację wszystkim bredniom i nie roztrząsaj nigdy przyczyn ludzkich postępków. Może jego rodzina, która go wychowała? ależ jeżeli dana rodzina jest taką, a nie inną, to dlatego, że społeczeństwo jest takim, a nie innym. Jeżeli więc nie społeczeństwo tu winno, to chyba spędzimy winę znów na kogoś przysłowiowego...

Zasadniczą różnicę między p. Nieborskim i mną, starałem się wyżej wyjaśnić. Jakkolwiek poruszył on jeszcze wiele innych ważnych zapytań, nad którymi poważnie zastanowić-by się warto, jak naprzykład: czy rzeczywiście kara „zastraszyć może naśladowców” i czy to jest dostateczną dla niej racją bytu? kiedy w szczególności kara śmierci zasługuje na potępienie, a w jakim wypadku jest słuszną i pożyteczną? Czy rzeczywiście tak źle zrobił Anastay? Czy bohaterkie dziecko z łona ludu zawsze oprze się ciężkim warunkom bytu i nie będzie czasem zmuszonym do „wyłudzenia pieniędzy szantażem”, lub zabójstwa? etc., jednakże rozwódzić się tu nad niemi nie miejsce: albo już o nich bardzo wiele mówiono i rozprawiano, albo są one w danym wypadku poboczne. Może-by można było również porobić pewne zastrzeżenia, co do przedstawienia faktów przez p. N. i zapytać np., co rozumie on pod „niehonorowemi” sprawkami, za które wypędzony został z pułku Anastay? lub wtrącić sprostowanie, że Anastay nie został z pułku wypędzony, a zaliczony do załogi jakiegoś fortu z mniejszą pensją, co nie pociągało za sobą prawa zaślubienia osoby, niemającej wymaganego dla oficera posagu; — tego wszystkiego jednak dobrowolnie się zrzekam, chcąc przez to zaznaczyć, że „bez względu na szczegóły, towarzyszące zbrodni, każdą uważam za produkt czysto społeczny”. Nadużyję jednak cierpliwości pańskiej, Szanowny Redaktorze, paroma słowami w jednej jeszcze kwestji, którą poprzedzić muszę następującem zastrzeżeniem.

„Moralność, rozgrzeszająca zbrodniarzy”, nazwaną została przez p. N. moralnością „zdenierwowanych niedołęgów, rozpróżnianych paniczów, żądnych uciech synków mieszczanek ze zwyrodniałemi instyktami”. Jak pan N. widzi, o to wszystko ani trochę się obrażam; niech tedy i on nie obrazi się o to, co będzie poniżej, tembardziej, że nie mam zamiaru mówić o czyjej bądź osobistości.

Idzie o to, że „pobłażliwość dla łotrów, którzy spełniają zbrodnie, bo nie mają pieniędzy na kochanki, na zabawy i stroje, jest według pana Nieborskiego — krzywdą i obelgą dla uczciwych ludzi”. Niech pan powie wyraźniej, panie N., bo ja mam trochę ciężki rozum i niezupełnie pojmuję, kogo pan właściwie rozumie pod wyrazami: uczciwy człowiek? Niech pan rozproszy me pesymistyczne wątpliwości i wskaże mi we współczesnej nam, otaczającej nas ludzkości choć jednego całkiem uczciwego człowieka. A przede wszystkim, czy wy panowie, co się uczciwymi zwiecie, możecie właściwie określić, co to jest uczciwość i na czem ona polega? czy możecie w każdym wypadku określić choćby to, co jest nieuczciwe i na czem uczciwość nie polega? czy potraficie zrobić jakiś ład w chaosie zamierających i rodzących się systematów i przykazań etycznych? czy choć jedno z głoszonych uzasadnień potraficie? A, panowie! Doprawdy, nie można nie przypomnieć wam, dumnym z tego, żeście nigdy w zbyt wybitną z kodeksem karnym nie weszli kolizję, słów arcymistrza

wyrozumiałości z przed wieków dzie-
wignastu: „kto jest bez grzechu,
niech rzuci na grzesznika kamieniem!“
I jeżeli tak pewni siebie jesteście,
że ten ustrój, w którym życie
wszyscy w liczbie „stu, tysiąca,
milionu, wreszcie ludzi mniej lub
więcej inteligentnych i niekoniecznie
zdolnych do tkliwych uczuć“, nie
popchnie was nigdy fatalnie do zbro-
dni, — to pamiętajcie przynajmniej,
że nie wolno wam wyszydząć, ani
potępiać tych, których ustrój ten i
nie innego do nieszczęsnej zbrodni
popycha i zmusza — bez względu na
to, jak się nazywają, i do jakiej kla-
sy należą! *Kazimierz Krauz.*

Wiadomości bieżące.

„Now. wrem.“ donosi, że ministe-
rjum wojny rs. 1000 wyznaczyło stowa-
rzyszeniu technicznemu na różne do-
świadczenia w dziedzinie żeglugi napo-
wietrznej.

„Grażdanin“ donosi, że d. 13-go
września ustanowieni będą kontrolerowie
we fabrykach rafinady, którzy śledzić bę-
dą ilość wyrobu cukru, ulegającego ak-
cyzie dodatkowej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W nie-
działę, d. 1 maja, ku czci Najświęt-
szej Bogarodzicy w obu świątyniach
rozpoczynają się nabożeństwa ma-
jowe.

Nabożeństwa te odbywać się bę-
dą: w kościele po-Bernardyńskim
rano, u Fary po południu.

Gość. Z okazji wyborów do
władz Towarzystwa kredytowego
ziemskiego, bawił w mieście naszym
pp. Teodor Jeske Choiński, gło-
śny powieścio-pisarz i krytyk —
jako przedstawiciel „Kurjera War-
szawskiego“.

Na loterję fantową, jaka od-
być się ma podczas bieżącego lata
w ogrodzie Nowym, na dochód To-
warzystwa Dobroczynności, złożono
w redakcji naszej fantów 30. Po-
siadamy więc ogółem fantów 90.

Redakcja przyjmuje wszelkie
przedmioty na tę loterję dobro-
czynną!

Straż ogniowa. Ćwiczenia straży
ogniowej odbędą się jutro, w nie-
działę.

Punkt zborny na strażnicy, o go-
dzinie 2-jej po południu.

Gimnastyka straży ogniowej o-
chotniczej, znajdująca się na Starem
Mieście, jest już tak zdzelowana,
że ze względu na bezpieczeństwo
strażaków należałoby ją gruntownie
odbudować.

Zdaniem naszym — byłoby dobrze,
ażeby gimnastykę tę ustawić na
placu przy Nowym Targu, w miej-
scu przeznaczonym pod budowę cza-
towni.

Punkt bardzo dogodny dla ćwi-
ceń.

Ciągnienie czwartej loterii kla-
sycznej odbędzie się dnia 10 i 11
maja r. b.

W imię prawdy! Od d-ra Z.
Płuzańskiego otrzymujemy nastę-
pujące pismo: „W Nr. 15 gazety
„Głos“ z r. b., pomieszczoną zo-
stała korespondencja z Radomia, w
przedmiocie kasy chorych, jaka ist-
niała przy tutejszej fabryce gar-
barskiej p. Wickenhagena.

Bezimienny korespondent w nie-
przyzwoity sposób szarpie dobre
imię p. W., na które wieloletnią
pracą sobie zasłużył, gorzej zaś dla
korespondenta, że mija się z praw-
dą w złej wierze, bo wymierzona
przez niego napaść nie ma żadnej,
nawet pozornej, podstawy.

Od samego początku założenia
kasy chorych przy fabryce p. W.,
aż do jej rozwiązania w końcu r.
z. ja tylko wyłącznie byłem stałym
lekarzem fabrycznym, a skutkiem

ciągłej styczności z uczestnikami
kasy przez lat 13, miałem sposo-
bność poznać dokładnie jej pozy-
teczną działalność. Pomieniona kasa
chorych założoną była w r. 1878,
i rządziła się ustawą przez praco-
wników fabrycznych ułożoną i je-
dnomyślnie akceptowaną; pożyczki i
wsparcia przyznawali i rozdzielali
w myśl ustawy reprezentanci ro-
botników, o losie zaś kasy mógł
jedynie decydować ogół uczestni-
ków. Udział właściciela fabryki p.
W., polegał na tem, że wynikię
niedobory kasy, pokrywał z włas-
nych funduszy, jak to nawet sam
bezimienny korespondent w końcu
swego pisma przyznaje. Żadnej róż-
nicy między zamożniejszym i bied-
niejszym nigdy nie robiono, a prze-
cież udzielając pomocy lekarskiej,
miałbym ją zauważyć, owszem
na pochwałę urzędników fabrycz-
nych przytoczyć winienem, że oni
jako lepiej płatni, nie korzystali z
pomocy kasy, aby jej dla robotni-
ków nie wyczerpywać. W fabryce
p. W. nie było pomiędzy praco-
wnikami i dotąd nie ma ani jednego
niemca, jak korespondent fałszywie
podaje. Z dawniejszych czasów
przypominam sobie jednego tylko
z niemieckim nazwiskiem (Stelcer-
hejmer) krakowianina, który był
inicyjatorem kasy chorych, i ten
nie ulotnił się do Vaterlandu, lecz
tutaj zmarł na suchoty płucne.

W podręcznej apteczce fabrycz-
nej znajdowały się wyłącznie środ-
ki niezbędnie potrzebne do udzie-
lenia pierwszej pomocy, jak: jody-
na, lapis, emetyk, olej rycinowy
itp. Spirytusu, jako środka lecz-
niczego, nie używałem, jeżeli w pod-
ręcznej apteczce się znajdował, to
tylko w minimalnej ilości, jako po-
trzebny do stawiania baniek. Tran
dla chorych przepisywanym był
za receptami, żadnych zapasów tego
środka nie zalecałem robić, mając
na względzie prędkie zepsucie,
wszystkie lekarstwa chorzy dosta-
wali odrębnie za receptami z ap-
teki p. Janiszewskiego.

Gdyby nie brzydka intencja bez-
imiennego korespondenta szarpania
 cudzej dobrej sławy, rzecz przed-
stawiałaby się śmiesznie, aby fa-
bryka zajmująca 80 robotników,
zużywająca smary i trany setkami
beczek, smarowidłem na skóry
posługiwała się z podręcznej ap-
teczki.

Felczer Ogórkowski zajmował się
chorymi i udzielał im pomocy, tyl-
ko w lżejszych wypadkach, każda
poważniejsza choroba wyłącznie prze-
ziemnie prowadzoną była.

Obecnie kasa chorych nie istnieje,
gdyż przy względzie na nową usta-
wę fabryczną została rozwiązana, —
przyczem okazał się rzeczywiste
niedobór na rs. 216 kop. 74, którą
to kwotę kasa dłużną była za le-
karstwa i pomoc lekarską. Okolicz-
ność ta świadczy, że zarząd kasy
robił więcej jak mógł — bo zapew-
niał pomoc i wsparcia nawet wtedy,
gdy środków pieniężnych ku temu
nie posiadał — właściciel zaś zakła-
du to gorliwie zarządu — bez od-
woływania się do uczestników przy-
jął na swój rachunek i niedobór z
funduszy własnych pokrył.

Przez tyle lat bywając często
między chorymi — nie zdarzyło mi
się nigdy słyszeć zarzutów prze-
ciwko zarządowi kasy, lub narzekan
na właściciela fabryki — owszem
widziałem stale z jego strony życzli-
wość i współczucie dla robotników;
niejednokrotnie odwiedzaliśmy razem
chorych, w ciężkich wypadkach
na moje przedstawienie zwoływane
były konsylja lekarskie, a konie po
lekarza lub felczera, nieco lepsze
pożywienie i wszystkie środki do-
mowe, zawsze były z całą gotowo-
ścią do mego rozporządzenia. W ra-

zie mojej nieobecności w mieście —
lub nawet na żądanie chorych — wy-
wani byli inni lekarze, aby z pomo-
cą lekarską się nie opóźnić — bo też
z drugiej strony t. j. od robotników,
widziałem zawsze szczere, niekłam-
ne uznanie dla właściciela zakładu.

Dodać przytem winienem, że ani
syn, ani zięć właściciela fabryki —
żadnej styczności z kasą chorych
nie mieli, tem więcej, że ci panowie,
osobiście dobrze mi znani, zaledwie
od lat dwóch interesami fabryki się
zajmują. Oto jest prawdziwy stan
rzeczy dotkniętej w korespondencji
„Głosu“.

Radom, dnia 28 kwietnia 1892 r.

Z. Płuzański,

Starszy lekarz Szpitala Ś. Kazimierza.

Telegram niedoręczony z po-
vodu niedokładnego adresu odebrać
może w biurze telegraficznym miej-
scowem za okazaniem legitymacji
p. Kirszenbaum (z Chełma.)

Z okolicy.

Ze wsi otrzymujemy pismo na-
stępujące: „Wiek“ pomieścił kilka
artykułów w kwestji: braku pomocy
lekarskiej na wsi. W jednym z nich,
autor obwinia młodych lekarzy, o
niechęć osiedlania się na prowincji,
a zamieszkałych tamże o intereso-
wność. Bez zaprzeczenia wiele oko-
lic cierpi bardzo z powodu braku
kompetentnej pomocy lekarskiej, ale
rzecz dziwna, jak daleko częściej
daje się słyszeć utyskiwanie na in-
teresowność i obojętność lekarzy
prowincjonalnych, niż głos uznania
dla cichej, prawdziwej zasługi. Opi-
nia powyższa nieco stronnie wygło-
szona, zmusza mnie stanąć w obro-
nie szlachetnych pionierów dobrej
sprawy, którzy bez wytechnienia z
narażeniem zdrowia i życia, za bar-
dzo małe wynagrodzenie, a często
nawet bezpłatnie, niosą zbawczą po-
moc lekarską do ciemnych, nędznych
chat wieśniaczych.

Jednym z takich, jest w miastecz-
ku Przytyku dr. S., którego czyny
wymownie przeczą wszystkiemu, co-
kolwiek powiedzieć-by można przeciw
ludziom jego powołania.

Mieszkając od lat kilkunastu na
wsi, miałem niejednokrotnie sposob-
ność zauważyć niechęć ludu prostego
do lekarzy. Wieśniak, za nie w świe-
cie nie udawał się do nich w cho-
robie, z zaciętym uporem odpowia-
dając na wszelkie robione mu w
tym względzie uwagi: „Łt — chore-
mu to czasem jeno nuda, (pomóż)
a doktorowi zawsze, ale do kieszeni“.
Powszechnie w takim razie szukano
porady u znachorów, owczarzy, lub
co najwyżej u felczera Abramka, któ-
ry przy swej obszernej wiedzy me-
dycznej aplikował jedynie bańki i
krwi puszczenie, sądząc je radykal-
nymi środkami na wsze cierpienia
biedną ludzką trapiące. Obecnie
atoli odkąd dr. S. zaczął z powo-
dzeniem praktykować w miasteczku
i okolicy, daje się spostrzegać bar-
dzo pomyślna reakcja w tym kie-
runku. Chłopi nie tylko pozbywają
się podejrzliwej nieufności, z jaką
się odnosili do lekarzy z zawodu,
lecz owszem, zrozumiałszy własny
interes, garną się tłumnie do miej-
scowego lekarza. Ale też trzeba wi-
dzieć, jak lekarz ten w czasie za-
wiei śnieżnej, przesiadłszy tylko z
wózka na wózek, dąży z pomocą o
wiorst kilkanaście, jak nierzadko
czuwa noc całą przy łóżku ciężej
chorego, jak w wypadkach, gdzie
zupełnie słusznie mógłby żądać zna-
cznego honorarium, poprzestaje na
najskromniejszym, jakie pacjent ofia-
rować jest w stanie... ażeby ocenić
doniosłość wywieranego tym sposo-
bem wpływu na ludność okoliczną.

Kochając lud i pragnąc jego do-
bra z pociechą, fakta podobne noto-
wać przychodzi. Wobec takich przy-

kładów winniśmy się przekonać, że
i w naszym zmaterializowanym stu-
leciu, są ludzie zrzekający się inte-
resu i owych widoków, (o których
wspomina korespondent „Wiek“) na
korzyść dobra ogółu; widocznie
postęp, choć tak często pomawiany
o wyrugowanie wszelkich dobrych
pierwiastków z serca człowieka, nie
wypenił ich do szczytu, skoro obec-
nie daleko częściej, jak niegdyś, u-
czucia humanitarne ujawniają się w
praktyce życia codziennego.“ *L. O.*

Z pod Szydłowca korespondent
nasz donosi: Oziminy w okolicy
Szydłowca przetrwały zimę pomyśl-
nie. Na ziemiach znawożonych, żyto
i pszenica bardzo pięknie się krze-
wią, przewidujemy więc dobry u-
rodzaj. Do zasiewu jarzyn też oko-
liczności sprzyjają. W początku wio-
sny były ciepła, a obecnie, choć
powietrze oziębione, ale deszcz do-
dał wilgoci, potrzebnej w czasie
kiełkowania. Włościanie tutaj bar-
dzo wcześnie wzięli się do sadze-
nia kartofli, niektórzy sadzili je
jeszcze w pierwszych dniach kwiet-
nia. Zmagała ich do tego po części
pogoda, a bardziej chęć, ażeby nowe
były jak najprędzej.

Wogóle w całej okolicy panuje
niedostatek żywności: ubożsi wło-
ścianie gromadami chodzą za lich-
wiarzami, prosząc o pożyczki, któ-
re też i dostają na 50% na termin
czteromiesięczny! *Rad.*

Z kraju.

Z Warszawy donoszą nam: Ś. p.
Władysław Kronenberg, zmarły przed
paru tygodniami, zapisał warszaw-
skiemu Towarzystwu dobroczynności
rs. 250,000. Procenty od sumy tej
w myśl woli ś. p. testatora prze-
znaczone będą na poprawę losu sie-
rót przez Tow. wychowywanych,
na wyposażanie dziewcząt biednych
i na zakładanie warsztatów dla chłop-
ców rzemieślniczych.

Z Kielc. Na zebraniu wyborem
do władz Tow. kred. ziemskiego, na
ręce prezesa wyborów, złożono na-
stępujące wnioski: 1) „Wobec nieu-
stannego postępu rolnictwa, i co za-
tem idzie ogólnego popytu na wy-
borowe tylko produkty rolne, ko-
niecznem jest dążenie do zadościu-
czynienia żądaniu odbiorców. Przed-
sięwzięte przez sekcję rolną war-
szawskiego oddziału towarzystwa
popierania przemysłu i handlu sta-
rania w części tylko mogą dopo-
móc do rozwiązania kwestji wybo-
ru odpowiednich odmian zbóż, gdy
w praktyce często wypada udawać
się do stacyj doświadczalnych i la-
boratorjów chemiczno - rolniczych,
których u nas niema. Stacja do-
świadczenia w Sobieszynie jest zbyt
oddalona od pogranicznych gubernij,
zawiazanie z nią stosunków zbyt
wiele nastrocza trudności dla ogółu
ziemian, a wreszcie podołać żądaniu
nie byłaby w stanie. Niżej podpi-
sani mają zaszczyt prosić władze
Towarzystwa kredytowego ziemskie-
go, o poczynienie odpowiednich kro-
ków celem uzyskania możliwości u-
tworzenia gubernjalnych stacyj do-
świadczalnych, na wzór sobieszyn-
skiej i o wyznaczenie odpowiednich
funduszy na ich założenie i utrzy-
manie.“ 2) „Niżej podpisani stowa-
rzyszeni upraszają naczelne władze
Towarzystwa kredytowego ziemskie-
go, aby z chwilą dojścia do skutku
pożądaney bezserijności listów zastaw-
nych, była pozostawiona stowarzy-
nym dowolność wyboru stopy amor-
tyzacyjnej, przy oznaczeniu przez
komitet Towarzystwa kredytowego
ziemskiego „minimum“ amortyzacji,
a to z tych względów, iż taki stan
rzeczy najlepiej odpowie różnym
położeniom, w jakich stowarzysze-
nia mogą się znajdować wobec intere-
sów majątkowych, familijnych oraz

netu, jakim był hrabia Eulenburg w roku 1848-ym; nie wiedział bowiem, czy ci, którzy w razie jakiegoś wybuchu, staną na wyłomie w charakterze ministra wojny, szefa policji i ministra sprawiedliwości, potrafią bez żołnierza na czele dać ręką dostatecznej siły.

„Neue freie Presse“ otrzymała z Paryża wiadomość, że kolonje żydowskie, założone przez barona Hirsch'a w Argentynie, w opłakanym znajdują się stanie. Koloniści mają objawiać taką krnąbrność i niesforność, iż zarząd nie widzi sposobu utrzymania porządku. W największej osadzie, którą nazwano Mauricio, wybuchły takie rozruchy, iż musiano zawezwać policji argentyńskiej. Objawy niezadowolenia stłumiono, ale nieobeszło się bez rozlewu krwi, a kilku kolonistów przepłaciło to życiem. Baron Hirsch ma tem być do tego stopnia zniechęcony, iż polecił Goldsmidowi, swemu pełnomocnikowi w Argentynie, odstawić wszystkich osadników w liczbie około dwóch tysięcy ludzi do jednej z przystani Ameryki północnej. Korespondent dziennika wiedeńskiego nie wie, czy ma to oznaczać, iż cały plan zostanie zaniechany, czy też jest to tylko chwilowem zawieszeniem przedsięwzięcia, które może później w odmiennej postaci będzie skuteczne.

Z Paryża donoszą: umysły we Francji zajęte są sprawami kolonialnymi, mianowicie zaś wyprawą przeciwko królowi Dahomey.

Opozycja zarzuca rządowi chwiejność i brak jasno wytkniętego planu w polityce kolonialnej, a tymczasem z Dahomey dochodzą coraz bardziej niepokojące wieści o ruchach zbrojnych sił króla Bhanzina. Siły te oceniają znawcy na 14,000 żołnierzy; wojsko to uzbrojone jest częścią w broń nowego systemu, częścią w karabiny Mannlichera i posiada cztery armaty, jak się zdaje niemieckiego pochodzenia. Król Dahomey zachowuje się w wysokim stopniu wyzywająco i utrzymuje, że zniszczy wszystkie posterunki francuskie w kraju Dahomitów. Wojska jego zajęły północną część prowincji Queme i zagrażają już głównej posiadłości francuskiej Porto-Novo.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech zakończone, przynajmniej na razie. Trwało ono długo, mimo to nie przyniosło żadnej poważnej zmiany: wszyscy ministrowie, z wyjątkiem jednego ministra skarbu, pozostają na swoich stanowiskach, nawet minister wojny pozostaje, z czego widać, że nie ma zamiaru robić znaczniejszych oszczędności w wydatkach na armję. Uznano, że zmniejszenie siły zbrojnej z dwunastu korpusów na dziesięć nie przyniosłoby na razie znaczniejszych oszczędności, a sprawiłoby wrażenie bardzo niekorzystne, tak w kraju, jak i za granicą. Według ostatnich wiadomości niedobór ma być usunięty przez oszczędności w wydatkach w wysokości 15 milionów i przez nowe dochody w równej wysokości. Oszczędności mają się rozciągać także do wydatków na armję, ale w rozmiarach nie wielkich. Wobec takiego załatwienia sprawy trudno przypuścić, że obecny stan rzeczy potrwa długo, raczej należy przypuszczać, że prędzej - później wybuchnie nowe przesilenie, bo dotychczasowych zwyczajnych dodatków na armję i nadzwyczajnych wydatków na sprawienie nowych karabinów, siły finansowe kraju udźwignąć nie zdołają. Według dziennika „Popolo Romano“ dotychczasowe załatwienie przesilenia, ma w sobie zarody nowych przesilen. Najważniejszą sprawą są wydatki na armję. Rudini ustąpił przed

wywodami zwolenników wielkiej armji, ale prędzej-później trzeba będzie rozstrzygnąć pytanie, czy Włochy mają rzucać pod ciężarem, jakie na siebie nałożyły, czy też wydatki na armję przystosować do swego stanu ekonomicznego. Jedyne stanowcze zatrzymanie się na nieszczęsnej drodze, na którą kraj wprowadzono, może go uchronić od upokorzenia i zupełnej abdykacji. Trzeba zawrócić, dopóki jeszcze czas. Fakta przyznają rację tym, którzy dotychczasowy system uważają za fatalny i zgubny. Ze obliczenia ministra Luzattiego tak kwoty zamierzonych oszczędności, jak przewidywanych dochodów większych są zbyt różowe, że środkami przez niego doradzanymi nie usunie się niedoboru, to wykazywano już nieraz i to jest pewnem...

Czas odnowić przedpłatę!

Dla kupujących książki.

Notatka bibliograficzna, podawana przez księgarnię L. Jakubowskiego i T. Wędrichowskiego.

Chojecki Edmund—Jan Dhasp, powieść, Warszawa 1892—kop. 60.

Daudet Alfons—Róża i Niszetka, powieść współczesna, przekład Natalji Bogwolskiej, Warszawa 1892—kop. 50.

Dierst Emil—Główne zasady hodowli pokojowych roślin, oraz lista roślin, przydatnych do hodowli pokojowej, ułożona przez komisję kwiatową, Warsz. Tow. Ogr., Warszawa 1892—kop. 40.

Dygasiński Adolf—Czytanka pierwsza, książka dla młodzieży, Warszawa 1892—opr. kop. 30.

Frankenburg R.—Strzelec z Majerlingu, Romans historyczny współczesny, Warszawa 1892—2 t. rs. 1 kop. 50.

Gawarecki Zygmunt—Sposoby powiększania urodzajności drzew owocowych, Lwów 1892—kop. 50.

Hattler T. J. Ks.—Przykłady do naśladowania dla wszystkich stanów, przekład z niemieckiego, Kraków—opr. kop. 45.

Kneipp Sebastian ks.—Moje leczenie wodą, Kemten (w Bawarii) 1892 r.—opr. rs. 1 kop. 80.

Łoś Wincenty hr.—Nokturn Szopena, powieść, Warszawa 1892—rs. 1 kop. 20.

Niedźwiecki Zygmunt—Słońce, Nowele i szkice, Kraków 1892—rs. 1.

Nowy testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa, przekład ks. Jakóba Conajber, ozdobiony 78 ilustracjami Gustawa Doré, Warszawa 1892—rs. 6.

Paszkowski Licencjat Seweryn X.—O pokusach wszechstronnie traktowanych, Kraków—rs. 1.

Teatr amatorski: 1) Dwóch głuchych, krotowchwa w 1 akcie, z franc.; 2) Gramatyka, czyli kandydat do rady powiatowej, krotowchwa w 1 akcie, przerobił z francuskiego St. Kozmian; 3) Przed obiadem i po obiedzie, komedia w 1 akcie, przez Jana Chęcińskiego; 4) Biała kamelja, komedia w 1 akcie; 5) Ciekawość pierwszy stopień do piekła, przysłowie dramatyczne w 1 akcie, wierszem, przez Jana Chęcińskiego; 6) „Zięć dla parady“, komedia w 1 akcie, przez Jana Chęcińskiego; 7) Przy koleji, komedia w 1 akcie, przez Jordana, tomik k. 30.

Kronika giełdowa.

Warszawa d. 23 kwietnia 1892 r.

Przerwa świąteczna oddziała ujemnie na pierwszą połowę tygodnia sprawozdawczego, podczas której panował w interesach zastój. Ledwie w ostatnich dniach pod wpływem wyższej rubli w Berlinie, oraz wskutek pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów w Cesarstwie, ujawniło się lepsze usposobienie. Pomimo to rynek papierów publicznych odznaczał się ospałością i słabszą tendencją, która jednak cokolwiek tylko odbiła się na kwitach, gdyż podaż była umiarkowana.

Listy zastawne ziemskie piątej serii cofnęły się do 101.75, a za pierwszą serję żądano 102.65. Natomiast listy m. Warszawy bardzo mocno się trzymały, piąta bowiem seria doszła do 101.25, a ostatnia szosta po 101 była poszukiwana. Za obliży kanalizacyjne zapłacono 100. Mniej zajmowano się listami łódzkimi, oraz sześciu-procentowymi listami prowincjonalnymi, które były w zaniedbanii.

Z papierów państwowych listy likwidacyjne podniosły się w cenie, a mianowicie: nabywano duże sztuki po 98, a drobno po 97.85. Pożyczka wewnętrzną 95.25 w ofiarowaniu. Pożyczka wscho-

dnia 102.25 i 103. Pożyczki premjowe pierwszych dwóch emisji dążyły ku wyższemu, szlacheckie zaś spadły w cenie na 198.50. Handlowe po 360 w żądaniu, a za dyskontowo zapłacono 324.

Według notowań „Biura Bankowego Gazety Łosowań“ płacono: Za markę kop. 48, za frank kop. 39, za gulden kop. 82.25

Z t a r g ó w.

W Warszawie dnia 25-go kwietnia 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.75, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.50.

Okowiła. W Warszawie d. 25 kwietnia płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 10.89^o, za wiadro 78^o—rs. 8.50^o bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 25-go kwietnia płacono:

Marki niemieckie . . . rs. 48.10 % za 100
Guldeny austriackie . . . rs. 39.12 % „ „
Franki . . . „ 00.00 „ „
Funtyszterlingi 1 £. „ 09.79 1/2 „ „

Kraków dnia 25-go kwietnia.

Ruble 120.00 płacono:

Berlin d. 22 kwiet. Ruble na dost. 208 50.

OGŁOSZENIA.

Rządca gospodarczy, kawaler, w sile wieku, ze znajomością chmielarstwa poszukuje posady. Oferty redakcja „Gazety Radomskiej“, pod literami K. J. 33 „Praca“. (218-8)

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką gospodarską poszukuje miejsca. Oferty pod literami K. N. odbiera poście restante. Zwoleń. (217-4)

Potrzebny jest do gospodarstwa wiejskiego człowiek, praktycznie uzdolniony, w średnim wieku, kawaler. Wiadomość w Redakcji. (198-1)

Potrzebna zaraz gospodyni, znająca się dobrze na gospodarstwie kobiecym. Wiadomość w Krzyżanowicach, poczta Iłża, u W. Dobiekiej. (200-2)

Kto ma na zbyciu stare flizy (piaskowice), w dobrym stanie, zechce adres zostawić w sklepie kolejowym. (204-2)

Do wynajęcia od 1 lipca trzy pokoje z kuchnią.—Wiadomość ul. Szwalikowska Nr. 63. (213-3)

Do sprzedania nowe ule, ramowe, poprawne, systemu Lewickiego. W domu p. Biernackiego, przy ulicy Kozienickiej, stróż wskaże w Radomiu. (212-1)

Bilet zapasowy Dawida Birnbauma, muzykanta 11-go Grenadjerskiego Fenigoryczewskiego pułku, wydany za Nr 142/1339—zaginął. Znalazca raczy odnieść zgubę właścicielowi zamieszkałemu w domu p. Gutmana, przy ul. Grodzkiej, lub do Policji. (207-1)

Do wynajęcia od 1 lipca r. b., w domu Henryka Pajęczkowskiego, przy ulicy Rwańskiej, wprost kościoła farnego mieszkanie, na I piętrze 4 pokoje, przedpokój z kuchnią—drwalnią i piwnicą, widne i suche. (210-2).

Do sprzedania z wolnej ręki bez pośrednictwa majątek ziemski Łukawka, w gubernji radomskiej o 2 mile od stacji dr. żel. Iwangr.-Dabr. Ostrowiec, a o jedną milę od powiatowego miasta Opatów położony.

Przestrzeń włók 8 mórg 4 ziemi czysto pszennej. Szacunek ogólny rs. 34000, z którego przy gruncie pozostaje pożyczka Towarzystwa Kredytowego rs. 10000. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela—poczta Opatów. 211-3).

Do sprzedania dom murywany frontowy, dwa pokoje, kuchnia, piwnica, dwa chlewy i oparkanie z desek. Dom jest w rynku w dobrym punkcie. Miasto handlowe, propinacja wolna, właściciele utrzymują szynk i sklep wędlin. — Jarmark co dwa tygodnie. W miejscu sąd pokoju, parafja i szkoła.

Całą realność nabyć można za dwa tysiące rubli.—Wiadomość w redakcji „Gazety Radomskiej“. (214-2)

Folwark Brahiłowska, na Podolu, morg 1,000 do wypuszczenia w administrację poręczającą. Zabudowania dobre i browar. Wiadomość u plenipotentą JW. Hrabów Stadnickich, Justyna Jabłońskiego, stacja Nowaja Ushyca, podolskiej gubernji, w dominiom Gowory lub w Warszawie, w zarządzie hotelu Warszawsko-wiedeńskiego. (203-1)

MIESZKANIE

składające się: z 1-^o przedpokoju, 6 pokoi, kuchni, stajni, wozowni, strychu, piwnicy i drwalni na I-em piętrze od frontu, przy ul. Lubelskiej, w domu J. K. Trzebińskiego, do wynajęcia od 1-go lipca 1892 r. (126)

OGŁOSZENIE.

Z powodu zwinienia gospodarstwa w Koryciskach (powiat radomski) tamże są do sprzedania inwentarze żywe i martwe, w dniu zaś 5 tym maja r. b., odbędzie się licytacja nierozsprzedanych inwentarzy. (219-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesanta bakalie 2 skrz. 5 p. 30 f., przybyłe 7 (21) lutego r. b. na st. Końskie ze st. Warszawy W. W., za Nr 365 od Rosenblata na okaziciela, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (1006/4917-1)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesanta sukno 1 szt. 3 p. 32 f., przybyłe 14 (26) lutego r. b. od Zilberblata na okaziciela, ze st. Warszawa Nad. na st. Jastrzab za Nr 2241, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlega sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (8203/5031-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Garbatka 26 i 19 stycznia st. st., r. b., materiały piśmienne, 2 szt. 3 p. od Orbacha na okaziciela i wyroby galanteryjne 4 skrz. 6 p. od Papirbucha na okaziciela, ze st. Warszawa Nad. za Nr. Nr. 1143 i 756, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (8610/5032-2)

OGŁOSZENIE.

(Dwunastoletnia dzierżawa folwarku Koniówki).

RZĄD GUBERNIALNY RADOMSKI

podaje do wiadomości, że na 12-letnią dzierżawę, poczynając od d. 18/30 czerwca 1892 do 18/30 czerwca 1904 r., należącemu do kasy miasta Radomia folwarku Koniówka, odległego od wspomnianego miasta wiorst 2, przestrzeni 64 morgi 73 pręty, z których gruntu ornego 24 morgi 163 pręty, łąk 22 morgi 198 prętów, pastwiska 10 mórg 96 prętów, pod domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi i drogami mórg 5 prętów 196 i pod ogrodem owocowym 120 prętów, odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego 21 kwietnia (3 maja) 1892 r. o godz. 12 w południe od zmniejszonej sumy rs. 520 na rok, licytacja in plus, przez deklaracje zapieczętowane, a następnie ustną pomiędzy licytantami konkurencję.

Zyczący sobie stanąć do licytacji obowiązani są przedstawić na oznaczony termin deklaracje sporządzone według zwykłej formy, z naklejoną marką wartości 80 kop., i kaucją w kwocie rs. 260, gotowizną lub papierami procentowymi, przyjmowanymi na kaucję, na zasadzie istniejących przepisów.

Deklaracje podane po terminie wyznaczonym na licytację, przyjęte nie będą, warunki licytacyjne, wykazy o stanie gruntów i budowli, mogą być przeglądane codziennie, z wyjątkiem dni galowych i świąt w sekcji miejskiej Rządu Gubernjalnego od godz. 9 rano do 3 po południu. (1330-2).

Jest do odstąpienia w każdym czasie sklep spożywczy przy ul. Lubelskiej na przystępnych warunkach. Bliższa wiadomość w Redakcji.

UCZEŃ

do apteki, w mieście gubernjalnem, potrzebny. Wiadomość w Redakcji. (201-2)

OSPA

krowianka wiedeńska, nadeszła świeżo do apteki H. Knabe w Radomiu. (202-2)

APTEKA,
POCZTA, TELEGRAF,
dwie restauracje.

NAŁĘCZÓW

5 godzin od Warszawy, 1 godzinę od
Lublina, 4 wiorsty od st. kol. Nad-
wiślańskiej Nałęczów. Powozy i om-
nibus na pociągi pocztowe.

W zdrowej i malowniczej miejscowości, urządzonej wykwintnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) Instytut hydropatyczny urządzony wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dietetycznej, cały rok otwarty pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego i D-ra Rębielińskiego, 2) Łazienki do kąpiel żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, odpowiadających morbadom w Francensbadzie, igliwowych i wszelkich sztucznych. Woda Nałęczowska odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15 maja do 15 października.

W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądka, kiszki, kataru dróg oddechowych, wyciechenia, otyłość, blednica, choroby kobiece i t.d. W letnim sezonie wspólnie ze stałymi lekarzami, konsultują specjaliści: D-r Chęłchowski, Doliński, Nussbaum, i asystent D-r Sacewicz.

Całodzienne utrzymanie z kuracją, od 3 rubli, w sezonie zimowym ceny niższe. Bliższych objaśnień udziela administracja zakładu, w Warszawie Dr. W. Lasocki, Plac Aleksandra № 10 m. 9. (3078-2).

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i
kanceljonowane pod firmą:

„WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ”
zostało otwarte w Warszawie, przy u-
licy Wierzbowej, Nr. 8, wprost Niecałej.
Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycz-
nych, po cenach redakcyjnych. (45)

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż na przewóz smarów naftianych wszelkiego rodzaju i dystryktów naftianych od wymienionych w taryfie stacyj dróg żelaznych Moskiewsko-Niżegrodzkiej i Moskiewsko-Jarosławskiej do stacyj Granica i Sosnowice drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej przez Moskwę-Brześć-Łuków-Iwangród, wprowadza się z d. 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. aż do odwołania, nowa taryfa wywozowa, zamieszczona w № 310 „Zbioru Taryf” pod № 4540.

1349—1

PÓLNOGNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Ziemian w Królestwie Polskim, że jak w roku 1882-im, przychodząc z pomocą pierwszej Lubelsko-Janowskiej grupie ubezpieczeń rolnych, dopomogło Ziemianstwu do wytworzenia w całym Królestwie samodzielnych stowarzyszeń ubezpieczeniowych, tak i dziś, pomimo strat w dziale rolnym, utrzymuje i nadal bez zmiany, ze względu na obecne krytyczne położenie rolnictwa, swój system **rabatowo-zwrotowy** i następujące warunki dla grup wyborowych ubezpieczeń rolnych:

1. Taryfa premii pierwotna—bez podwyższenia.
2. Samorząd w prowadzeniu interesów grupy, jako to: mianowanie agentów, wybór delegatów i reprezentantów, przyjmowanie ubezpieczeń, likwidacja strat pogorzelowych.
3. Prowizja 9%.
4. Rabat z **góry**, t. j. z polisy w wysokości dotychczasowej bez względu na straty pogorzelowe.
5. Zwroty w wysokości $\frac{2}{3}$ osiągniętego zysku.

Bliższych objaśnień o warunkach szczegółowych udziela Jeneralna Reprezentacja w Warszawie (Mazowiecka № 9).

DYREKCJA

Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

(948-1)

OGŁOSZENIE.

Komitet Kasy Przemysłowców radomskich podaje do wiadomości pp. uczestników, że stosownie do §§ 42, 43, i 46, Ogólne roczne zgromadzenie członków Kasy Przemysłowców Radomskich odbędzie się dnia 26 Kwietnia (8 Maja) r. b. o godzinie 4-ej po południu, w Sali Resursy Radomskiej w przedmiocie:

1. Wysłuchania sprawozdania za rok 1891 i zatwierdzenia bilansu.
2. Wyboru 5 Reprezentantów w miejsce PP. Kurzątkowskiego Antoniego, Mierzanowskiego Adwokata, Przyjałkowskiego Władysława, Majewskiego Wincentego i s. p. Targowskiego Józefa.
- Ogólne zaś zebranie samych reprezentantów Kasy odbędzie się w lokalu Kasy, przy ulicy Lubelskiej № 135, w dniu 3 (15) Maja 1892 r., o godzinie 4-ej po południu, którzy rozpoznają następujące wnioski:
1. Komisji Rewizyjnej oznaczyć wynagrodzenie za rok 1891, czyli za dwa półroczia dopełnionej czynności.
2. Oznaczyć dywidendę za rok 1891.
3. Zatwierdzić etat na rok 1892.
4. Tak jak dawniej, wyznaczyć pewną kwotę dla Towarzystwa Dobroczynności Radomskiej na ręce Kasjera i dla Szpitala Ś. go Kazimierza w Radomiu.
5. Oznaczyć normę kapitałów przyjmować się mających na lokację w r. 1892.
6. Wybrać trzech członków Komitetu, w miejsce PP. Adamskiego Antoniego, Silnickiego Władysława i Gołczewskiego Czesława.
7. Postanowić, aby Uczestnik Kasy biorący pożyczkę do rs. 500, miał wkładu rs. 25, do wysokości rs. 1,000 wkładu rs. 50, a do wyższej sumy rs. 75.
8. Uwzględnić prośbę wdowy Rozwęż o wypłacenie jej rs. 60.
9. Podanie Buchaltera Przyjałkowskiego i Budzyńskiego i innych urzędników Kasy o zasiłek z powodu drożyzny.
10. Wybrać Komisję Rewizyjną na 1892 rok.

Na ogólne zebranie ma prawo wejścia tylko uczestnik Kasy i Reprezentant wylegitymowany, gdyż przez pełnomocnika głosować niewolno.

Prezes Komitetu: Teodor Karsch.

(209-2)

Zarządzający Rachunkowością: Stanisław Przyłuski.

Nowo-otworzony
KANTOR KOMISOWY
w Warszawie,
Nowo-Senatorskiej, Nr. 3,
z Oddziałem Rolniczym,

Załatwia wszystkie interesy w zakresie rolnictwa, przemysłu i handlu wchodzące, pośredniczy w sprzedaży i wydzierżawieniu Majątków Ziemskich, Kamienic, Willi, dostarcza specjalistów, do wszystkich działów rolniczych i przemysłowych, zajmuje się lokacją kapitałów i t. p. czynnościami. 3235—1

SOLEC

Najsilniejsze zdrojowisko
stono-siarczane.

Zakład kąpielowy leczniczy otwarty zostaje z dniem 8 (20) Maja 1892 r. Administracja zakładu stale na miejscu w Solcu, poczta Stopnica.

Komunikacja drogą żel. Iwangrodzko-Dąbrowską do miasta gub. Kielce, z kąd powozami drogą bitą do samego Zakładu Kąpielowego.

Zarząd wód powierzony został p. J. Piotrowskiemu, dawniej administrującemu takimi zakładem rządowym w Busku. 215—6

Ogłoszenie. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 ogólnej Ustawy dr. żel. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (9116/5399-3)

№ frachtu	Data przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
1561	st. st.	Warszawa N.	Ostrowiec	Poznański	Okaziciel d. fr.	Płotno	1	8	10
1921	3/II 92	" "	" "	" "	" "	" "	1	7	04
2050	8/II "	" "	" "	Brün i Syn	" "	Tytoń	4	4	20
2987	12/II "	" "	" "	Rosensztrauch	" "	" "	3	10	24
3159	25/II "	" "	" "	Łun	" "	Herbata	1	1	04
240	29/II "	" "	" "	Najmer	" "	Wino	1	2	32

OGŁOSZENIE. Zarząd dr. żel. Iwangr.-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane, nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (1010/4018-1)

№ frachtu	Data przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
11667	st. st.	Bzin	Radom	Zakłady Bliżyn	Okaziciel d. fr.	Części maszyny	18	23	24
2505	10/II 92	Warszawa N.	"	Ewest	Zbroski	Wódka słodka	1	7	08
2507	19/II "	" "	"	Endler	Okaziciel d. fr.	Mydło pachnące	1	3	06
2228	14/II "	" "	"	Kwieciński	" "	Kraty miedziane	1	1	32
146	10/II "	Warszawa M.	"	Portner	" "	Wyroby galanter.	1	00	31
119	5/II "	" "	"	"	" "	Wyroby galanter.	1	00	27
94	29/I "	" "	"	Puls	" "	Mydło pachnące	1	2	32
1568	3/II "	Warszawa N.	"	Kremke	Hertel	Wyroby kosmetycz.	2	4	02
1368	29/I "	" "	"	Laborat. chemicz.	Okaziciel d. fr.	Mydło toaletowe	1	2	20
1280	27/I "	" "	"	Kalenberg	" "	Książki	1	4	20
165	28/I "	Lublin	"	Ilgun	Grabiński	Sprzęty domowe	1	3	30
15	27/I "	Nowo-Aleksan.	"	Borensztein	Okaziciel d. fr.	Wyroby powrozn.	1	1	30
9440	25/I "	Kiszyniów	"	Richter	" "	Tytoń	1	3	00
2211	20/II "	Ryga L. R.	"	Hesse	Kepler	Korki	1	1	03
388	12/II "	Czerkassy	"	Zarycki	Okaziciel d. fr.	Wyroby tabaczne	2	5	04
3811	29/I "	Moskwa M.B.	"	Krotow	" "	Tapety	3	16	30
4268	20/I "	Berdyczów	"	Mizenzane	" "	Wyroby tabaczne	2	4	24
1346	28/I "	Warszawa N.	"	Abramsohn	" "	Pokost malarski	2	27	26